

opusdei.org

# "Film na kryzys": "Niedziela" o There be Dragons

Recenzja filmu, który ukazuje fragmenty życia Św. Josemarii. Premiera w Polsce: czerwiec 2012.

04-05-2012

„There be Dragons” to tytuł najnowszego filmu Rolanda Joffe, którego znamy jako reżysera m.in. „Misji”, „Pól śmierci”. Tytuł nawiązuje do średniowiecznego sposobu oznaczania na mapach

nieznanych terytoriów: „Hic sunt dracones”. Jak twierdzi sam reżyser i zarazem autor scenariusza, wyrażenie to wydało się być w tym przypadku odpowiednim tytułem, ponieważ „nieco zboczyłem z moich map na nieznane tereny, kiedy zacząłem się zajmować znaczeniem i wymiarem świętości, religią, XX-wieczną polityką i historią obcego kraju. (...) Zastanawiałem się, jak można szukać obecności Boga w wojnie. Ale to samo pytanie można postawić w każdym przypadku zasadniczych wyzwań w życiu i naszych odpowiedzi na nie: jak odpowiadamy na nienawiść, odrzucenie, pragnienie zemsty i sprawiedliwości? -wszystkie te dylematy są wyostrome w czasie wojny. I one są «smokami» tego filmu - punkty zwrotne naszego życia, którym stawiamy czoło naszymi wyborami, zmieniającymi naszą przyszłość”.

To film o przebaczeniu, a chyba jeszcze bardziej o skutkach wyborów pomiędzy miłością a nienawiścią, jednym z głównych bohaterów filmu jest Josemaria Escriva, kanonizowany w 2002 r. przez Jana Pawła II i nazwany przez niego „świętym życia codziennego”. Choć film nie jest biografią, to jednak -jak przyznają komentatorzy, którzy znali go osobiście - pokazuje ważne jego cechy, a mianowicie oddanie Bogu i ludziom. Można powiedzieć, że w osobie ks. Escrivy uosobione zostało to, co najpiękniejsze w chrześcijaństwie - siła wiernej miłości, która zdaje próbę czasu i okoliczności, nawet tak trudnych jak wojna. Oglądając film, który trwa ok. 2 godz., staje się ewidentne, że wszystko, co opiera się na egoizmie, choćby z pozoru tworzyło silną ideologiczną strukturę, bardzo szybko brzydnie, przegrywa, upada, wzbudza politowanie. Kontrastuje z miłością tak bardzo, że nie sposób się

pomylić, co jest co. Tak jest też w życiu, tyle że zwykle rozciąga się w latach i łatwo umyka bardziej wnikliwej analizie.

Cieszy, że taki film powstał w czasie, gdy chrześcijaństwo tak często nie jest dogłębnie rozumiane, gdy chrześcijanie są w różnych miejscach prześladowani. Warto w tym miejscu wyjaśnić, że film nie jest projektem Opus Dei, a sam Roland Joffe mówi o sobie: „Nie jestem bardzo religijny”. To nie religijne, ale po prostu uczciwe spojrzenie na poruszone kwestie.

„There be Dragons” jest filmem na kryzys, na czasy takie jak nasze, kiedy coraz bardziej świadomie szukamy wartości, na których naprawdę można się oprzeć.

Film nie musi się podobać, to jednak okazja, by poznać św. Josemarię Escrivę, który nam wszystkim ma coś bardzo osobistego do powiedzenia.

Wszak wszyscy mamy życie codzienne i od trafności wyborów zależy, czy jest ono pełnowymiarowe, radosne i szczęśliwe.

W Polsce film „There be Dragons” ma wejść na ekrany kin w maju. Trudno nie odnieść tego wydarzenia do kontekstu, jaki stwarza niedawna beatyfikacja Jana Pawła II. Chyba wszyscy zadajemy sobie pytanie: jak lepiej uczcić pamięć naszego ukochanego Papieża? Postawić pomnik, zadedykować utwór... Gdybyśmy zapytali samego Jana Pawła II, na pewno z ojcowską dumą przyjąłby nasze oświadczenie, że chcemy złożyć mu hołd spójności naszego codziennego życia z wiarą. Nie w ogólnych zarysach, ale godzina po godzinie, we wszystkich sferach życia.

Katarzyna Zdrzenicka //  
Niedziela Tygodnik Katolicki  
06-05-12 T. /Nr 19

.....

pdf | dokument generowany  
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/film-na-kryzys-niedziela-o-there-be-dragons/> (02-04-2026)